

Daszkiewicz, Piotr / Samojlik, Tomasz

Żubry czy Żubrobizony? Polemika na temat akcji ratowania żubrów podczas II Międzynarodowego Kongresu Ochrony Przyrody w 1931 roku w Paryżu

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 50/1, 167-176

2005

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Piotr Daszkiewicz

Paryż

Tomasz Samojlik

Białowieża

**ŻUBRY CZY ŻUBROBIZONY?
POLEMIKA NA TEMAT AKCJI RATOWANIA ŻUBRÓW
PODCZAS II MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU
OCHRONY PRZYRODY W 1931 ROKU W PARYŻU**

Na Pierwszym Międzynarodowym Kongresie Ochrony Przyrody w 1923 roku apelem delegata Polski Jana Sztolcmana (1854–1928)¹, rozpoczęła się międzynarodowa akcja ratowania i restytucji żubra. Zgodnie z życzeniem wyrażonym przez uczestników kongresu utworzone zostało Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubra. Historia początków tej akcji jest stosunkowo dobrze znana i poświęcono jej wiele publikacji². W tym pierwszym okresie historii ratowania żubra wśród najbardziej zasłużonych przyrodników wymienić należy Jana Sztolcmana, wicedyrektora Polskiego Państwowego Muzeum Przyrodniczego i Kurta Priemela (1880–1959), dyrektora frankfurckiego ogrodu zoologicznego. Priemel organizował tę akcję w Niemczech, posiadających w swoich parkach zoologicznych największą liczbę żubrów.

Ten pierwszy, pionierski okres akcji ratowania żubrów był zapewne najtrudniejszy. Europa dopiero wychodziła z katastrofy I wojny światowej i krwawych rewolucyjnych konfliktów. Na dodatek doświadczenia hodowlane dotyczące żubrów, jakimi dysponowali organizatorzy akcji, były skromne. Dziewiętnastowieczne prace zoologiczne na temat żubra, obserwacje prowadzone w kilku ogrodach zoologicznych, nieduża ilość danych pochodzących z rezerwatów w Askanii Nowej, Pilawinie i Pszczynie to praktycznie cała wiedza, jaką dysponowano

na początku lat dwudziestych XX wieku. Nie bardzo wiadomo, na ile użyteczne okaże się amerykańskie doświadczenie akcji ratowania bizonów i czy życzliwa pomoc, jaką ofiarował natychmiast William Hornaday³ (1854–1937), będzie mogła zostać wykorzystana w Europie. Pierwszym zadaniem było zlokalizowanie żywych żubrów, założenie ksiąg rodowodowych oraz organizacja ośrodków hodowlanych.

Jednym z najważniejszych problemów było ustalenie pochodzenia zwierząt i oddzielenie żubrów od mieszańców: żubrobizonów i rezultatów krzyżówek żubra białowieskiego z kaukaskim czy nawet z bydlętem. Decyzja używania do akcji restytucji jedynie żubrów czystej krwi gwarantowała, że odbudowana europejska populacja będzie należała do tego samego gatunku, co żubry żyjące w Puszczy Białowieskiej przed zagładą. Jednakże obawa, że liczba żubrów okaże się niewystarczająca dla ich restytucji powodowała, że w razie konieczności liczone się z możliwością (np. w sytuacji katastrofy epidemiologicznej) użycia bizonów lub żubrobizonów. Nawet w Polsce, gdzie od początku bardzo dbano o czystość krwi żubrów, sprowadzono z Kanady⁴ bizony i trzymano je niejako w odwodzie. Pierwsze lata restytucji żubra zakończyły się jednak sukcesem. Wydawało się, że oprócz ewentualnej epizootii lub kolejnej wojennej katastrofy żubrom nic już zagrozić nie może. Pojawiło się jednak nowe niebezpieczeństwo dla akcji ratowania żubrów: dążenie części niemieckich zoologów do prowadzenia na dużą skalę krzyżowania żubra z bizonem i uznawania mieszańców za żubry. Gdyby opcja ta zdołała zdominować prace nad restytucją żubra, to nie tylko wiele lat pracy specjalistów poszłoby na marne, ale też prawdopodobnie dziś nie byłoby już żubrów, a jedynie żubrobizony.

Pojawienie się tej tendencji związane było zresztą ze zmianami politycznymi, zachodzącymi w Niemczech, gdzie w sprawach żubrów coraz większą rolę odgrywał dyrektor berlińskiego ogrodu zoologicznego Lutz Heck (1892–1983) (w mniejszym stopniu także jego brat Heinz). Od lat związany z hitlerowcami, piął się po szczeblach kariery wraz ze wzrostem znaczenia nazistów, zaś po objęciu przez nich władzy został bliskim doradcą Hitlera.

W 1931 roku odbył się w Paryżu II Międzynarodowy Kongres Ochrony Przyrody. Nie mogło oczywiście na nim zabraknąć dyskusji o żubrze. Od rozpoczęcia akcji ratowania tego gatunku upłynęło 8 lat. Nie żył już, niestety, Jan Sztolcman. Z Niemiec nie zdołał do Paryża przyjechać Kurt Priemel. O akcji ratowania żubra wygłosił referat właśnie Lutz Heck. Z kilku względów warto dziś przypomnieć jego wystąpienie, a także reakcje na nie, zwłaszcza odpowiedź delegata Polski, Michała Siedleckiego (1873–1940). Właśnie w Paryżu Heck po raz pierwszy zaprezentował swoją koncepcję „ratowania żubrów” drogą ich krzyżowania z bizonami. Zapewne też po raz pierwszy spotkał się z grzecznie przedstawioną krytyką swoich koncepcji, absurdalnych nawet w świetle ówczesnej, skromnej przecież, wiedzy genetycznej.

Interesujące wydaje się wskazanie kilku cech referatu Hecka. Nie ma w nim ani słowa na temat wysiłku i zasług polskich naukowców dla ratowania żubra. Nigdzie nie są wspomniani ci z niemieckich przyrodników, którzy rozpoczęli i fachowo prowadzili akcję ratowania żubrów, jak cytowany już uprzednio Kurt Priemel i prowadząca wówczas księgę rodowodowe Erna Mohr. Choć Heck miał wygłosić referat w imieniu Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra, to jednak proponując hybrydyzację, jako jedną z metod hodowli, sprzeciwiał się oficjalnej polityce tej organizacji, zalecającej staranne oddzielanie żubrów od mieszańców. Jako oczywistą manipulację, nie popartą żadnym przykładem, traktować należy twierdzenie Hecka jakoby genetycy pracujący nad zagadnieniami dziedziczności doszli do identycznych co on wniosków. Warto także zwrócić uwagę na manewr często stosowany przez naukowych oszustów, (jakże często robiących zawrotne kariery w systemach totalitarnych) obiecujących otrzymanie rezultatów za „kilkaset lat”.

Historia dopisała dalszy ciąg do dyskusji, jaka odbyła się na paryskim kongresie. Profesor Michał Siedlecki został zamordowany w obozie koncentracyjnym. Heck wspinał się na szczyty hitlerowskiej „naukowej” kariery. Jednym z pierwszych jego posunięć było odsunięcie od wszelkich funkcji Kurta Priemela i Erny Mohr. W czasie wojny „zasłużył się” organizując w okupowanych krajach, między innymi w Polsce, rabunki zwierząt z ogrodów zoologicznych, parków narodowych oraz naukowych kolekcji i rezultatów prac badawczych. Brał również udział w przygotowaniu programu „oczyszczania wschodu z niepożądanych elementów”, innymi słowy w ludobójstwie⁵. Dzięki krzyżowaniu żubrów z bizonami mógł w III Rzeszy ogłaszać, że przedtem cały świat dysponował zaledwie 60 żubrami po wielu latach wysiłków, a teraz dzięki geniuszowi nazistów są już ich setki⁶, a degenerujący się żubr miał potwierdzać hitlerowskie koncepcje „upadku ras”. Po wojnie nigdy nie został ukarany, choć w pierwszym okresie poszukiwano go jako zbrodniarza wojennego. Dziś w berlińskim ZOO można oglądać wystawiony mu przed kilku laty pomnik⁷.

Zajęty działalnością „administracyjną” na najwyższym szczeblu hitlerowskich władz, Heck nie miał na szczęście wystarczająco dużo czasu, aby zniszczyć rezultaty międzywojennej akcji ratowania żubrów. Po wojnie dzięki ponownemu ogromnemu wysiłkowi zoologów, m.in. Erny Mohr i Jana Żabińskiego zdołano skutecznie kontynuować akcję ratowania żubrów.

Prezentowane poniżej materiały kongresowe, (nigdy nie publikowane po polsku) pozostają nadal mało znane nawet dla specjalistów⁸.

„Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubra

Dr Lutz Heck, dyrektor ogrodu zoologicznego w Berlinie

Towarzystwo ochrony żubra, po niemiecku Wisent, liczy obecnie ośmiuset członków, reprezentujących bardzo różne kraje.

Obecnie istnieje 61 żubrów, w tym 32 krowy i 29 byków, w tym dwie młode krówki i cztery byczki urodzone w 1930 roku. W latach 1929 i 1930 istniało 58 żubrów, czyli przyrost w 1930 wyniósł jedynie 3 żubry. Należy więc próbować wszelkich sposobów aby rozmnóżić ten nieomal wymarły gatunek.

Możliwe są trzy metody:

1. Hodowla rodziny czystej krwi (*reine Familienzucht*) bez obaw o efekty powodowane pokrewieństwem. Metoda ta jest często praktykowana. Najlepsze rezultaty osiąga berliński ogród zoologiczny dysponujący bardzo dobrą rasą. Jednakże metoda ta wymaga wyjątkowych reproduktorów, albowiem wzmacnia tendencje dziedziczne zarówno zalet jak i wad. Doświadczenie hodowców bydła uczy, że nawet przy użyciu najlepszych byków krzyżowanie krewniacze daje po kilku pokoleniach wyraźnie negatywne efekty. Metoda ta jest jednakże godna zalecania, przynajmniej prowizorycznie, aby zachować w czystości lub zrekonstruować różne rasy. Racjonalna hodowla powinna zmierzać do zachowania cech dziedzicznych kilku żubrów, które żyją jeszcze w Europie Środkowej, aby później wyprowadzić je z tego skrajnego pokrewieństwa krwi [tłumaczenie dosłowne, Heck nie używał określenia inbred – PD i TS].
2. Mieszanie dwóch różnych krwi (*Zucht durch Zusammenbringen zweier fremder Blutlinien*) posiadających różne cechy dziedziczne. Jeśli na przykład w utworzonym w Szwecji dla ochrony żubrów rezerwacie w klimacie północnym utworzy się bardziej wytrzymała rasa, będzie ją można później krzyżować z rasą z Berlina, u której staranna opieka i odpowiednie odżywianie bardzo rozwinęło rozmiary ciała. Przez taką fuzję różnych krwi, można otrzymać potomstwo i rodziny o wyjątkowej żywotności.
3. Krzyżowanie zwane wypierającym (*Verdrängungszucht*), praktykowane z bizonami. Sposób ten wydaje się z pozoru beznadziejny, jednakże jeśli jest dobrze stosowany, stwarza największe szanse sukcesu. Procedura jest następująca. Do starannie wybranych byków żubrów doprowadzić należy krowy bizona, gatunku, który dzisiaj dzięki ochronie i hodowli liczy 10 000 osobników. Byki pochodzące z takich krzyżówek uznać należy za bezwartościowe dla hodowli, natomiast krowy krzyżowane będą następnie z bykami żubrów i tak w nieskończoność.

Otóż bardzo trudno jest rozróżnić czaszki obu tych gatunków. Po kolejnych krzyżowaniach, w trzecim lub piątym pokoleniu, kiedy cechy żubra będą coraz bardziej dominować, zwierzęta będą już morfologicznie nie do odróżnienia od czystego gatunku, przynajmniej jeśli chodzi o formę zewnętrzną. Możliwe, że poprzez tę metodę niektóre specyficzne cechy bizona, jak na przykład forma rogów, grzywa, kolor włosów itp. zostaną całkowicie wyeliminowane i że całość materiału dziedzicznego, charakterystycznego dla żubra, zostanie przekazana w całości na produkt selekcji, zaś ten będzie pod tym względem prawdziwym żubrem. Po siedmiu pokoleniach [żubry rozmnażają się w wieku ok. 5 lat, stąd 7 pokoleń to jakieś 35–40 lat – PD i TS] potomstwo powinno być wystarczająco podobne do żubra, aby nie można go było już odróżnić.

Dwie pierwsze z omówionych metod są ogólnie stosowane przez właścicieli i hodowców tych cennych zwierząt. Ostatnia z metod jest praktykowana przez autora niniejszego raportu w narodowym niemieckim rezerwacie żubrów w Springe.

Profesor Bourdelle.

Dziękuję Panu Doktorowi Heckowi za dostarczenie nam informacji dotyczących zagadnienia, które słusznie interesuje wszystkich przyjaciół przyrody. Dziękuję także Towarzystwu [Międzynarodowemu Towarzystwu Ochrony Żubrów – PD i TS], w imieniu którego wygłosił on referat, za przysłanie na nasz kongres znawcy zagadnienia.

Przedstawiono nam metody stosowane, aby uratować i zregenerować ten dość specyficzny gatunek. Pomiedzy wymienionymi metodami jedna wzbudza moje wątpliwości. Chodzi o hybrydyzację. Pomimo bardzo starannej selekcji, zawsze przecież jakiś charakter mieszańca pozostaje, nawet po wielu pokoleniach. Dlatego też zoologowie powinni podchodzić z największą ostrożnością do hybrydyzacji, jako metody zachowywania i regeneracji ras. O ile krzyżowanie jest niewątpliwie bardzo interesujące w przypadku zootechniki, o tyle wydaje mi się bardzo niebezpieczne stosowanie go dla ochrony przyrody. Być może akurat w przypadku żubra i bizona nie jest to aż tak niebezpieczne, ale metoda ta nie wydaje mi się godna zalecania dla ratowania innych zagrożonych gatunków.

Dr Heck.

Jestem doprawdy szczęśliwy mogąc ponownie zabrać głos i wyjaśnić kilka szczegółów. Jeszcze kilka lat temu można było tego nie uznawać, ale dzisiaj wiadomo już, że żubr, żubr kaukaski i bizon należą do tego samego gatunku. Jedyne ich forma [zewnątrzna – *PD i TS*] jest nieco różna, natomiast pochodzenie mają identyczne. Jeśli chodzi natomiast o utrwalanie dziedzicznego charakteru cech omówioną przeze mnie metodą, to wszyscy ci, którzy zajmują się nauką o dziedziczności, a jest ich wielu, zwłaszcza od trzydziestu lat, doszli do podobnych wniosków.

W Rosji krzyżowano żubra z bydłem stepowym i rezultaty tych hodowli były wysłane do Hamburga i do Szwecji. W Hamburgu wszyscy ci, którzy znają żubry, przyszli obejrzeć te zwierzęta i stwierdzili, że nawet dla znawcy niemożliwe jest ich rozróżnienie. Otóż w hodowli tych zwierząt nie eliminowano samców. Jeśli będziemy to robić, to za kilkaset lat możliwe będzie otrzymanie prawdziwych żubrów. Metoda eliminacyjna reprezentuje jednak pewien stopień ryzyka.

Istnieje księga rodowodowa żubrów, których jest dzisiaj 61. W księdze tej figurują jedynie zwierzęta czystej krwi. Jednakże druga księga odnotowuje mieszańce i to właśnie w niej zapisaliśmy zwierzęta, które widzieli państwo na ekranie [w trakcie wystąpienia Heck zaprezentował zapewne zdjęcia lub film, niestety w opublikowanych materiałach kongresowych nie ma żadnej ich reprodukcji ani informacji na ten temat – *PD i TS*]. Podsumowując, wierzę, że w krzyżówkach żubra z bizonem nie ma żadnego realnego niebezpieczeństwa dla czystości rasy i że jest to dobry sposób na rekonstrukcję tego gatunku, pod warunkiem używania dobrych rodzin i zwierząt zdrowych oraz typowych.

Dr Siedlecki, delegat Polski.

Nie wierzę, że można mieć nadzieję na całkowite wyeliminowanie cech dziedzicznych jednej z ras rodzicielskich drogą hybrydyzacji. Ponieważ posiadamy dzisiaj w Polsce jedynie bardzo niewielką liczbę żubrów to próbowanie na nich podobnych doświadczeń wydaje nam się niebezpieczne. Aby ratować ten osłabiony gatunek, wybraliśmy pierwszą z omówionych metod. Staramy się otrzymać zwierzęta silne, dobrze odżywione, żyjące w jak najlepszych z możliwych warunków. Przywiązujemy dużą wagę do wyboru osobników o typowej dla żubra morfologii. Myślimy, że ważne jest, aby żubr powrócił do ogromnej Puszczy [Białowieskiej – *PD i TS*], która przecież długo była jego głównym schronieniem. Wydzieliliśmy 60 ha tego lasu wyłącznie na potrzeby żubrów. Stworzyliśmy tam rezerwat, gdzie przetransportowaliśmy wszystkie okazy, jakie znajdowały się na Górnym Śląsku. Inne stado żyje w stanie dzikim, liczyło ono 7 osobników, obecnie liczy 9. Około 15 czerwca tego roku [1931 – *PD i TS*] urodziło się cielę, także

inne narodziny miały miejsce w tym stadzie. W stadzie tym znajduje się byk mieszaniec z żubrem kaukaskim. Uznajemy, że nie jest on dobrym reproduktorem. Pozostałe osobniki są bardzo silne. Zimą trzymamy je w zabudowaniach i dobrze karmimy. Robimy wszystko, co w naszej mocy, żeby zapewnić im jak najlepszy rozwój. Interesujące jest obserwowanie, jak te zwierzęta, przedtem zachowujące się niczym domowe, stają się coraz bardziej dzikie. Niebezpieczne jest podchodzenie do stada na odległość stu kroków. To właśnie byk stał się bardzo dziki, choć przecież jest dobrze traktowany. Zatrudniamy odpowiedzialny i wykształcony personel. Mamy nadzieję, że w ten sposób przywrócimy temu gatunkowi jego dawną płodność i żubr zostanie uratowany podobnie jak bizon.

Nie będę zatrzymywał się nad metodą rozmnażania, która – powtarzam – napawała nas na początku wieloma obawami. Metoda ta jest bardzo trudna w realizacji. Wymaga ona stałej obserwacji i kontroli zwierząt, co jest trudne w obecnych warunkach. Moim zdaniem wystarczy, jeśli jako reproduktorów użyjemy kilku osobników, które już są w naszym posiadaniu. Zdjęcia, jakie pokazałem jednoznacznie świadczą o czystości używanych osobników [w materiałach kongresowych brak również jakichkolwiek ilustracji; informacja o zdjęciach świadczy o tym, że Siedlecki, choć jego główny referat dotyczył ochrony ryb, przygotowywał się przed wyjazdem do Paryża także do odpowiedzi na ewentualne pytania dotyczące akcji restytucji żubrów w Polsce – PD i TS]. Myślmy, że stworzyliśmy [w Polsce – PD i TS] doskonale warunki, by uratować ten cenny gatunek

Przewodniczący.

Dziękuję obu referentom i mam nadzieję, że mądrze prowadzona akcja sprawi, że żubry będą się coraz szybciej rozmnażać.

Dr Heck.

Pragnę dorzucić kilka słów. Biuletyn Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra, o którym wspomniałem uprzednio, informuje, że oprócz czystej krwi żubrów istnieją hybrydy, zwłaszcza z bizonami. Pragnę przypomnieć o trudnościach w uzyskaniu dokładnych danych o pochodzeniu zwierząt, jeśli nie jest się specjalistą i nie dysponuje informacjami na temat reproduktorów. Przypominam też, że rasa żubrów stała się nieomal bezpłodna i rozmnożenie tych zwierząt zostanie przyspieszone, jeśli odświeżymy ich krew krwią bizona. Mam nadzieję, że metoda stosowana w Polsce pozwoli na osiągnięcie celów wyznaczonych przez nasze Towarzystwo.

Przewodniczący.

Pan Heck zdaje się twierdzić, że żubr i bizon należą do tego samego gatunku i są jedynie jego odmianami?

Heck.

Istnieją różnice, lecz obie te rasy są bardzo bliskie.

Ch. Valois.

W założonym na Krymie przez ś.p. Falza Feina rosyjskim rezerwacie, który przeżywał rewolucję, żyło razem stado żubrów, żubrów kaukaskich i bizonów. Zwierzęta te krzyżowały się między sobą. Chciałbym zapytać, czy pomiędzy 61 żubrami zamieszczonymi w cytowanej księdze znajdują się też zwierzęta z Askanii Nowej?

Heck.

Nie. Owe 61 to zwierzęta czystej krwi. Inne wymienione są w księdze mieszkańców. Anglicy bardzo pomogli w ustaleniu tej klasyfikacji.

Bourdelle.

Kiedy używana jest nazwa „czystej krwi” w odniesieniu do mieszkańców?

Heck.

„Czysta krew” jest określeniem bardzo przypadkowym. Zakładając podstawę „czystej krwi” w pierwszym pokoleniu, zazwyczaj zakłada się, że trzeba siedmiu pokoleń, aby ją wyeliminować, ale wtedy potomstwo będzie miało prawie wyłącznie cechy „czystej krwi” drugiego przodka. Osobiście uważam, że trzeba piętnastu pokoleń do udoskonalenia krzyżowana eliminacyjnego.

Przewodniczący.

Czy można określić cechy żubra „czystej krwi”?

Heck.

W trakcie dziedziczenia zawsze zachodzą zmiany. Czyż nawet wśród nas Europejczyków, którymi wszyscy tutaj jesteśmy, nie istnieje wiele różnych typów? Podobnie w przypadku żubra. Jednakże badając żubra pochodzącego z dobrej rodziny [tłumaczenie dosłowne – PD i TS] można określić cechy wspólne dla wszystkich żubrów. W metodzie, którą zalecam trzeba używać samców czystej krwi do siódmego, a lepiej nawet – dziesiątego pokolenia” (koniec wystąpienia).

Dziś na świecie żyje około 3000 żubrów czystej krwi. W samej Puszczy Białowieskiej (w obu częściach – polskiej i białoruskiej) wolna populacja liczy nieco ponad 600 osobników. Tym samym historia przyznała rację koncepcji polskich naukowców, wieńcząc sukcesem ich akcję restytucji żubra.

Przypisy

¹ Wystąpienie Jana Sztolcmana zostało opublikowane w Clermont, Raoul de (Éd.), *1926-Premier Congrès international pour la protection de la nature. Faune et Flore. Sites et Monuments naturels* (Paris, 31 mai–2 juin 1923). Rapports, voeux, réalisations, revus et annotés. Sociétés organisatrices : Société nationale d’acclimatation de France, Ligue française pour la protection des oiseaux, Société pour la protection des paysages de France. Impr. Guillemot et de Lamothe. Paris.

² M.in. S z t o l c m a n , 1924. „Prace Zoologiczne Polskiego Państwowego Muzeum Przyrodniczego” (*Annales Zoologici Musei Polonici Historiae Naturalis*) T. II Zeszyt 3–4, 1 IV 1924 Matériaux pour l’histoire naturelle et pour l’histoire du Bison d’Europe (*Bison bonasus* Linn.); S z t o l c m a n J. 1925: *Le Bison d’Europe*. „Revue d’Histoire naturelle appliquée”. Vol VI. Paris. Ż a b i ń s k i J. 1950: *Prace nad restytucją żubra*. „Ochrona Przyrody” 19, M o h r E. 1951: *L’élevage du Bison d’Europe au cours des dernières années son état actuel*. *Mammalia* oraz M o h r E. 1967: *The studbook of the European bison*. „International ZOO Yearbook” vol 7, P u c e k Z. 1987:

History of the European bison and problems of its protection and management [w:] B. Bobek, K. Perzanowski i W. Redelin (red). *Trans. 18 th IUCN Congress Kraków*, Świat Press Kraków-Warszawa, Krasinski A.Z. 1994: *Restytucja żubrów w Białowieży w latach 1929–1952*.

³ Dyrektor Nowojorskiego Ogrodu Zoologicznego, jeden z pionierów ochrony przyrody. Główny organizator amerykańskiej akcji ratowania bizona.

⁴ Przesłane z Kanady bizona były darem kanadyjskiej i amerykańskiej polonii dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

⁵ Więcej informacji na temat wojennej działalności Hecka można znaleźć w Artingen K. 1994: *Der Vater der Rominter Ure, Einige Bemerkungen zum wissenschaftlichen Leier des Berliner Zoos im National-sozialismus*. „Der Bär von Berlin” nr. 43 oraz w Daszkiewicz P. i Aikhenbaum J. 1999: *Aurochs. Le retour d'une supercherie nazie*. H.S.T.E.S. Paris. Bezpośrednio po wojnie Jan Żabiński przesał na ręce Juliana Huxleya list informujący międzynarodową społeczność naukową o zbrodniczej działalności Hecka.

⁶ Patrz Wernerowa J. 1969: *Dlaczego księgi rodowodowe żubrów?* „Problemy” 25.

⁷ Wystawienie tego pomnika było zresztą bardzo krytykowane (patrz Artinger K. dz. cyt.). Obecnie berlińskie ZOO jest w trakcie dyskusji z amerykańskimi adwokatami reprezentującymi osoby poszkodowane. Należy ubolewać, że przy tej okazji w ogóle nie wspomina się na temat polskich instytucji naukowych będących przecież głównymi ofiarami rabunków organizowanych przez Hecka.

⁸ Heck L. 1932: *L'association internationale pour la conservation du Bison d'Europe* str. 120–122 oraz dyskusja jaka nastąpiła po referacie, str 71–75 w Gruvel, A. (Dir.), Petit G., Valois Ch. 1932: *Deuxieme Congres international pour la protection de la nature (Paris, 30 juin–4 juillet 1931). Proces-verbaux, rapports et voeux. Société d'éditions géographiques, maritimes et coloniales*. Paris.

Piotr Daszkiewicz, Tomasz Samojlik

EUROPEAN BISONS OR A HYBRID OF THE EUROPEAN AND AMERICAN BISON?

A controversy developed at the second international nature protection congress in Paris in 1931 concerning the method of reconstituting the population of European bisons.

At the first nature protection congress in Paris in 1923 the Polish delegate Jan Sztolcman launched an appeal to reconstitute the wild population of European bisons from animals living in zoological parks. Eight years later, in 1931, the great work was already completed: a census had been taken of the bisons; breeding centres had been set up in various countries; the origins of the bisons had been verified and the sorting of hybrids and bisons was practically finished. The herd was younger than before and had begun to increase. It was thought that nothing, except an epizootic or a new war could threaten the existence of the species. A new threat nevertheless appeared in the early 1930s. It was linked to a strange concept that was popular among certain German zoologists.

Lutz Heck, director of the Berlin zoo, decided to cross European bisons with American bisons and to present the resulting hybrids as „true European bisons“. As a high-ranking officer in the Nazi party he was able to prevent other (honest) German zoologists, such as Kurt Priemel and Erna Mohr, from working with the bisons. At this period bison breeding in Germany became an „ideological affair“. While hybridisation was supposed to eliminate the „racial degeneration of European bisons“ on the one hand, the Nazi propaganda machine, on the other, presented the many hybrids as true bisons, thus proclaiming the superiority of the German methods that had managed to produce several hundred of the animals in a short period while the rest of Europe had only about sixty, and that was after more than two decades of protective action.

The article presents Heck's first discourse on „the method of hybridisation as the means of saving the European bison“. He made this presentation in Paris in 1931, during the second international nature protection congress. The Nazis had not yet come to power in Germany and open debate was still possible. Heck's presentation generated a strong reaction from the Polish delegate, Michel Siedlecki, and lively criticism from French naturalists C. Valois and M. Bourderelle. The article presents the speech and the following discussion in extenso. We cannot overestimate the importance of this discussion for the history of European bisons. If a lack of reaction from the other delegates had enabled Heck to impose his point of view, there would be no European bisons today or, at best, only hybrids.

